

Uniwersytet Humboldta w Berlinie likwiduje jedyną katedrę w Niemczech poświęconą wyłącznie polonistyce. To zła decyzja...

Brigitta Helbig-Mischewski*

Brońmy tej katedry

Zainteresowanie Niemców Polską ciągle wzrasta – takie wrażenie można odnieść, śledząc reportaże w mediach i słuchając deklaracji polityków. Z całych Niemiec przyjeżdżają do Berlina młodzi ludzie z zamiarem studiowania tutaj polonistyki. Tymczasem przyszłość tego kierunku studiów na Uniwersytecie Humboldta dosłownie wisi na włosku. Katedra literatury polskiej, o tradycjach sięgających pierwszej połowy XIX wieku, od 1988 r. kierowana przez prof. Heinricha Olschowskiego, po odejściu profesora na emeryturę wiosną tego roku nie zostanie obsadzona na nowo.

Szukając oszczędności

Jak pisała Anna Rubinowicz-Gründler w artykule „Zmierzch niemieckiej polonistyki” („Gazeta” z 6 stycznia br.), w całej RFN ze względów oszczędnościowych likwiduje się katedry polonistyczne. Jako długoletni pracownik naukowy polonistyki na Uniwersytecie Humboldta czuję się zobowiązana zabrać głos – w imieniu własnym i studentów pragnących kontynuować studia polonistyczne.

Zamknięcie katedry łączy się nie tylko z likwidacją profesury, lecz również dwóch etatów dla pracowników naukowych. Zniknie cieszący się ogromnym powodzeniem wśród studentów ośrodek badawczy o znaczeniu międzynarodowym. Ofiarą politycznie nieprzemysłanych posunięć oszczędnościowych stała się jedyna tego typu katedra w Niemczech z zaangażowaniem promująca kul-

turę polską, dostarczająca wykwalifikowanych kadr do kultury, polityki i gospodarki, umożliwiająca zdobywanie wyższych stopni naukowych.

Działania zmierzające do redukcji polonistyki na Uniwersytecie Humboldta rozpoczęły się kilka lat temu. Wtedy to wydział slawistyki zobligowany do posunięć oszczędnościowych podjął decyzję, że katedra prof. Olschowskiego po jego odejściu będzie miała niższy status i o jednego pracownika naukowego mniej. Następnym krokiem dokonany przez wydział pod naciskiem senatu miasta Berlina było postanowienie o likwidacji katedry. Decyzja ta wywołała burzliwe protesty studentów, które jednak nie zmieniły stanu rzeczy. Ustalono, że miejsce profesora zwyczajnego zajmie na okres przejściowy tzw. profesor junior. Będzie to młody pracownik naukowy, bez habilitacji, z mniejszym pensum wykładów. Z pewnością nie będzie w stanie zastąpić trzech pracowników dotychczas zatrudnionych na berlińskiej polonistyce, z trudem radzących sobie z rosnącą liczbą studentów.

W 2012 r., po odejściu na emeryturę profesora bohemistyki, utworzona zostanie wspólna katedra literatur zachodnio-słowiańskich łącząca badania nad kulturą polską, czeską i słowacką. Trudno cokolwiek zarzucić badaniom komparatystycznym, jeśli nie lansuje się ich za cenę drastycznej eliminacji etatów. Po rozszerzeniu Unii Europejskiej należałoby się raczej spodziewać, że istniejące katedry kultur wschodnio- i południowo-europejskich zostaną rozbudowane.

Tymczasem obserwujemy proces odwrotny!

Podczas gdy w Polsce rozbudowuje się niezliczone katedry germanistyczne, w Niemczech likwiduje się polonistyczne. Trudno oczywiście domagać się tutaj równorzędności – jednak dysproporcja jest zbyt drastyczna, by mogła nie budzić zastrzeżeń.

Decyzja polityczna

Podczas konferencji naukowej, która odbyła się na Uniwersytecie Humboldta w listopadzie ubiegłego roku, wybitni slawiści z Niemiec i poloniści z Polski wyrazili głębokie zdumienie zagrożeniem berlińskiej polonistyki. Uniwersytety Jagielloński i Warszawski poczyniły już pierwsze kroki dla poparcia starań o jej utrzymanie. Niezależnie od tego toczą się działania mające na celu ufundowanie katedry kultury polskiej przez samą Polskę, jednak sprawa – mimo zdecydowanego poparcia ze strony ambasady RP w Berlinie – na razie pozostaje otwarta.

Według relacji Rubinowicz-Gründler prorektor Uniwersytetu Humboldta wyraża gotowość ponownego obsadzenia katedry jeszcze przez 2009 r. i zapewnienie zastępstwa na okres przejściowy. Na razie jednak są to tylko słowa, a nie fakty. Jak poinformował mnie bowiem wydział slawistyki, nie doszło do żadnych zmian decyzji. Jedynym pozytywnym skutkiem naszych starań jest zezwolenie władz uniwersytetu na zatrudnienie profesora gościnnego – wyłącznie na semestr letni 2005. Jego następcą będzie

„junior”. Z czasem zaś cała sprawa, o ile nie znajdzie zaangażowanych obrońców w obu krajach, zapewne ucichnie i pójdzie w zapomnienie.

Zgadzam się z opinią przewodniczącego Związku Slawistów Niemieckich, prof. Ulricha Steltnera z Jeny, że powodem redukcji polonistyk w Niemczech nie są nastroje antypolskie. Podzielałam również opinię, iż eliminuje się głównie katedry nieprzynoszące prestiżu. Niepokoi jednak, iż dzieje się to w Berlinie – mieście, które ze względów geograficznych, politycznych i kulturowych jest szczególnie przeznaczone do tego, by stać się głównym ośrodkiem badań polonistycznych. Dzieje się to wbrew zapewnieniom polityków na temat wzmocnienia starań o promowanie kultury polskiej i przewyciężanie stereotypów. Nie jest tajemnicą, iż Polacy postrzegani są w Niemczech w dużej mierze jako „złodzieje samochodów”, „handlarze” i „sprzątaczk”. Polonistyka berlińska dokładała wszelkich starań, aby obraz ten zmienić.

Uniwersytet Humboldta zapewne nie kieruje się tendencjami antypolskimi, wysyła jednak niekorzystny sygnał dla stosunków wzajemnych łączących oba kraje. Sygnał ten może być, jak się obawiam, interpretowany w kategoriach politycznych, choć jest raczej wyrazem braku refleksji politycznej.

***Dr hab. Brigitta Helbig-Mischewski**
– pracownik naukowy Uniwersytetu Humboldta w latach 1994-2004. Artykuł powstał we współpracy z samorządem studenckim Wydziału Slawistyki Uniwersytetu Humboldta